933751

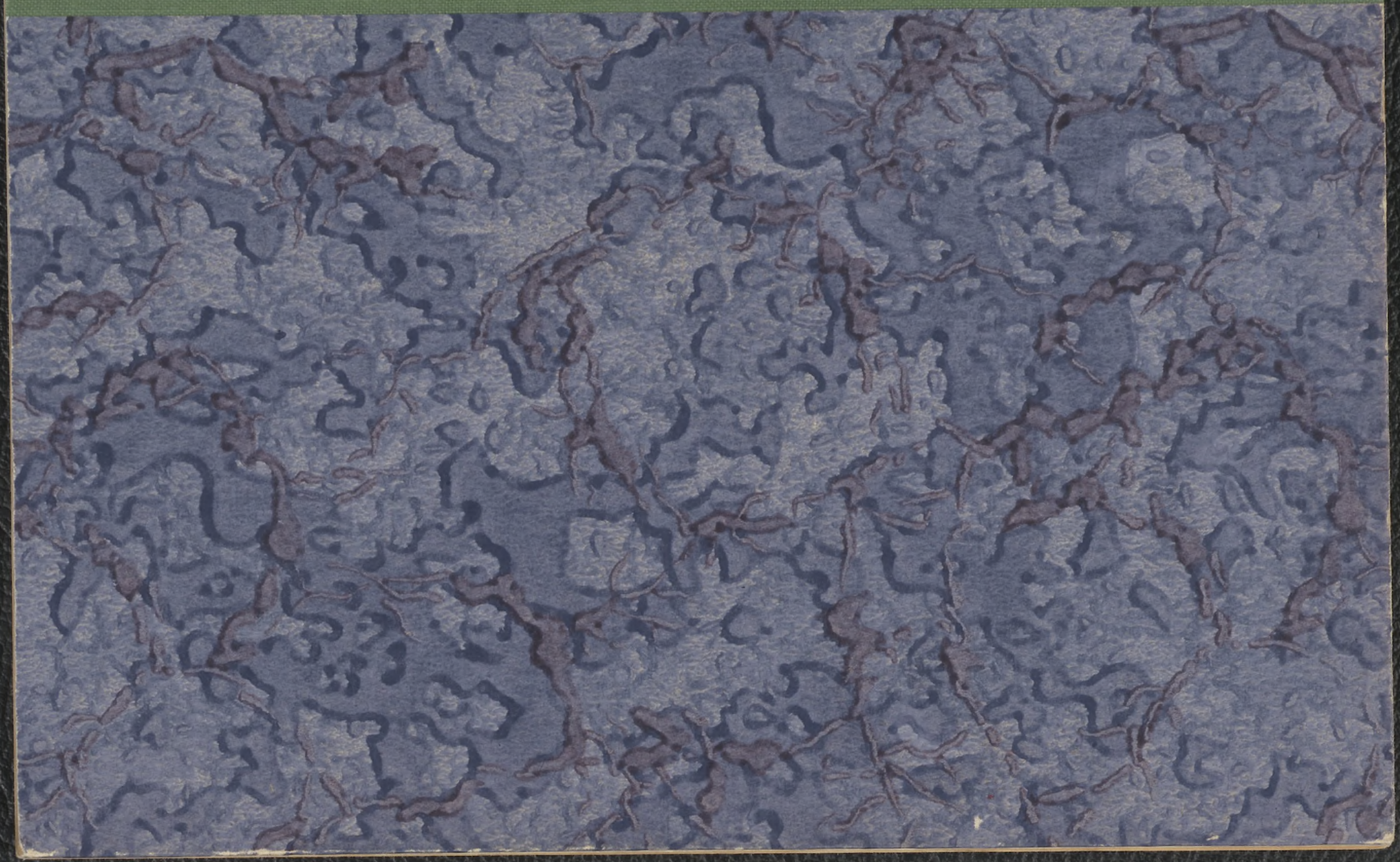

II. 903.751

FELIKS PERL.

Szkic dziejów P. P. S.

Polski ruch socjalistyczny rozpoczął się w latach 1876 — 1878 we Lwowie, w Warszawie i wśród młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Rosji. Ruch ten powstał i rozwinął się pod wpływem następujących czynników: 1) nowoczesnej gospodarki ekonomicznej (rozwój kapitalizmu, wzrost klasy robotniczej), 2) dążenia do wyzwolenia politycznego, przyczem tradycje rewolucyjne poważną odegrały rolę, wreszcie 3) oddziaływania ruchu soc. w Rosji i w Niemczech. Przez długi czas jednak w ruchu nie było ciągłości, po każdych większych aresztowaniach zmieniał się program i taktyka, ruch miał charakter kółkowy i słaby związek z życiem mas robotniczych. Zwłaszcza wielki był chaos w poglądach politycznych. W r. 1882 powstała w Warszawie, założona przez Ludwika Waryńskiego, partja socjalno-rewolucyjna „Proletarjat", która starała się agitacyjnie oddziaływać na masy, politycznie zaś uzależniała się od rosyjskiej partji „Narodnaja Wola", która w r. 1881 zgładziła cara Aleksandra II. „Proletarjat" jednak znacznie osłabł po aresztowaniach 1883—84 r., a jego program polityczny zawisł w powietrzu po upadku „Narodnej Woli".

W r. 1890 — głównie pod wpływem święta majowego — znacznie rozszerzył się ruch robotniczy zarówno w zab. rosyjskim, jak w Galicji (w Poznańskiem był słaby, dopiero przeniesienie ośrodka na Górny Śląsk dało mocniejsze podstawy ruchowi naszemu w zab. pruskim). W tym czasie w ruchu robotniczym Królestwa polskiego wybujał t. zw. „ekonomizm", unikający

BIBLIOTEKA NARODOWA
II. 903.751
1972 k 902/99

wszelkiej akcji, a nawet agitacji politycznej i łudzący się nadzieją, że uda mu się stworzyć pół-legalny ruch masowy na podstawie walki z kapitałem (strajki, kasy oporu, związki zawodowe i t. p.). Dążenie to reprezentował „Związek robotników polskich" (Leopold Bein, Juljan Marchlewski, Józef Beck, Stanisław Grabski i inni).

Wielkie aresztowania osłabiły wkrótce wszystkie ówczesne organizacje soc. („Proletarjat", „Związek" i „Zjednoczenie robotnicze", kierowane przez Edwarda Abramowskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Jana Strożeckiego...). Ale wielki powszechny strajk majowy 1892 r. w Łodzi świadczył już o wydobywaniu się na wierzch potęgi ruchu robotniczego.

Tymczasem na emigracji najwybitniejszy ówczesny polityk socjalistyczny, Stanisław Mendelson, rozwijał w „Przedświcie" myśl, że wzrost ruchu robotniczego w Polsce stawia natarczywie dwa wymagania: stworzenia prawdziwej partji na podstawie zjednoczenia sił socjalistycznych i nadania tej partji programu politycznego, któryby odpowiadał warunkom kraju — a więc programu niepodległości.

Jakoż Mendelsonowi udało się doprowadzić do skutku zjazd socjalistów różnych grup zab. rosyjskiego (początkowo zamierzano zwołać zjazd trójzaborowy, ale nie pozwoliły na to różne przeszkody techniczne). Zjazd odbył się w Paryżu, w końcu listopada 1892 r. pod przewodnictwem Bolesława Limanowskiego, który od pierwszych chwil ruchu socjalistycznego głosił konieczność połączenia socjalizmu z patrjotyzmem, walki o wyzwolenie społeczne z walką o niepodległość *). Na zjeździe sformułowano główne wytyczne programu i taktyki przyszłej partji, którą postanowiono nazwać Polską Partją Socjalistyczną, i uchwalono założyć Związek Zagraniczny Socjalistów polskich, jako organ pomocniczy dla kraju.

Celem założenia P. P. S., pojechał w początkach 1893 r. do kraju Stanisław Mendelson. Był w Wilnie, Rydze, Petersburgu

*) W zjeździe paryskim udział brali: Edward Abramowski, Aleksander Dębski, Stanisław Grabski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Witold Jodko, Bolesław Limanowski, Jan Lorentowicz, Stanisław Mendelson, Marja Mendelsonowa, Feliks Perl, Wacław Podwiński, dr. Ratuld, Wacław Skiba, Jan Strożecki, Aleksander Sulkiewicz, Marja Szeliga, Stanisław Tylicki, Stanisław Wojciechowski. Z nich nie żyją już: Edward Abramowski, B. A. Jędrzejowski, St. Mendelson, Marja Mendelsonowa, Aleksander Sulkiewicz.

i Warszawie. W Warszawie nastąpiło połączenie organizacji robotniczych pod nazwą P. P. S. (w lutym-marcu 1893 r.). W Warszawie głównymi działaczami byli wówczas Kazimierz Pietkiewicz, Jan Strożecki, Leon Falski. Ale świadomość polityczna nowej organizacji była jeszcze słaba, nowy program przyjęty był dość powierzchownie zwłaszcza przez robotników ze „Związku", którzy do niedawna wogóle nie chcieli mieć nic do czynienia z polityką. Wystarczało, aby do Warszawy przyjechał z Zurychu Juljan Marchlewski z „protestem" przeciwko uchwałom paryskim od grupy, skupiającej się w Zurychu dokoła Róży Luksemburg, aby wśród dawnych „związkowców" wywołać niechęć przeciwko P. P. S. i wkrótce ich od P. P. S. oderwać. Programowi P. P. S. Róża Luksemburg przeciwstawiła dążenie do konstytucji rosyjskiej w ramach Państwa rosyjskiego i zasadę, że każda dzielnica Polski jest „organicznie wcielona" do państwa zaborczego, że przeto ani o niepodległości, ani o połączeniu dzielnic mowy być nie może.

Od tego czasu zaczęła się walka między P. P. S. a S. D., przyczem S. D. nigdy nic pozytywnego i twórczego do ruchu robotniczego w Polsce nie wnosiła, ale żyła tylko negacją rewolucyjnych dążeń polskich i głoszeniem, że w imię solidarności z robotnikiem rosyjskim i niemieckim robotnik polski ma się pogodzić — z najazdem! Było to przeniesienie na grunt robotniczy burżuazyjnej ugody.

„S. D. Królestwa polskiego", rozbita aresztowaniami, zamarła już w r. 1895, a ożyła nanowo dopiero w 1900 r.

Tymczasem P. P. S. rozwijała się coraz pomyślniej i stawała się pierwszorzędną siłą polityczną w kraju. Zawdzięczała to następującym czynnikom. Przedewszystkiem — swemu programowi, który oddziaływał zarówno na myśl, jak i na uczucie, dawał robotnikowi polskiemu świadomość polityczną i narodową, formułował wszystkie jego potrzeby i na cały ruch kładł piętno wielkiej walki o wyzwolenie. Ale, stawiając wielkie cele, P. P. S. umiała zarazem nawiązywać do wszystkich codziennych bolączek robotniczych. P. P. S. rozwinęła na wielką skalę agitację robotniczą i stopniowo ogarniała jeden ośrodek robotniczy za drugim, z czasem przeniknęła także na wieś. Polityczno - narodowy program P. P. S. zdobywał jej także liczne sympatje wśród inteligencji. Ważną moralną podporą dla P. P. S. była jej „trójzaborowość", to jest stałe współdziałanie z bratniemi organizacjami

socjalistycznemi zab. austrjackiego i pruskiego. Pod względem technicznym P. P. S. stworzyła wspaniały aparat graniczno - drukarniano - kolporterski, dzięki czemu nie było przerw w propagandzie i agitacji. Z za granicy zasilał ją wydawnictwami Związek Zagr. Soc. Polskich (później Oddział Zagraniczny P. P. S.), którego duszą był niezmordowany pracownik B. A. Jędrzejowski. Granicę genjalnie urządził Aleksander Sulkiewicz. Największego blasku dodawało partji stałe wychodzenie tajnego „Robotnika", nad którym czuwali Józef Piłsudski i Stanisław Wojciechowski. Kolportażem i składami zarządzała w Warszawie Marja Paszkowska („Gintra"). Wreszcie pod względem organizacyjnym doniosły był umiejętny system, który pozwalał przywódcom długo trwać na stanowisku „nielegalników" bez zasypania się — a w ten sposób zapewniał ciągłość ruchu.

Najwybitniejszym przedstawicielem myśli teoretycznej w P. P. S. był Kazimierz Kelles-Krauz. Poza swemi pracami socjologicznemi, które nazwisko jego uczyniły znanem w świecie naukowym, Krauz napisał szereg rozpraw, uzasadniających program P. P. S. ze stanowiska zarówno ogólno - europejskiej, jak i specjalnie naszej walki o demokrację i socjalizm. Znakomite są zwłaszcza prace Krauza o stosunku *klasowości do demokracji i narodowości.*

W pierwszych latach chodziło o zasadniczą obronę programu P. P. S. i o przeniknięcie jego do świadomości szerokich mas. Sprawą sposobów urzeczywistnienia celu politycznego mało się zajmowano. W 1894 — 5 roku Ludwik Kulczycki próbował przeprowadzić w szeregach partyjnych myśl, że, nie schodząc ze stanowiska niepodległościowego, należy „naprzód" wywalczyć konstytucję, bo to jest łatwiejsze. Ale partja oświadczyła, że nie gardzi ustępstwami politycznemi, które może kiedyś dać Rząd rosyjski, ale że celem jej jest i pozostanie niepodległa Republika demokratyczna.

Należy tu jeszcze zaznaczyć, że P. P. S. dążyła do porozumienia się z partjami socjalistycznemi państwa rosyjskiego. P. P. S. była w dobrych stosunkach z organizacją „Narodnoje Prawo" (dla której sprowadziła do Smoleńska drukarnię) i z partją socjalno - demokratyczną „Raboczeje Znamia". Ale obie te organizacje krótko trwały. Stosunki z S. D. Partją robotniczą Rosji nie kleiły się, ponieważ s. d. rosyjscy uważali nas za „nacjonalistów", a niechęć ich do nas podsycali „bundowcy" i esdecy pol-

scy. Później P. P. S. utrzymywała przyjazne stosunki z eserami. P. P. S. wywarła wpływ na ruch socjalistyczny ukraiński i białoruski. Najtrudniejsze były stosunki z socjalistami litewskimi, którzy w programach swoich mówili to o niepodległości Litwy, to o federacji bez wymienienia, z kim się chcą federować, to o autonomji w Państwie rosyjskiem, a prawa istnienia socjalistów polskich na Litwie wogóle nie uznawali. P. P. S. stworzyła własną organizację robotniczą na Litwie — która jednak nie była silną, choć miała pewną autonomję. Mieliśmy nawet na Litwie P. P. S-owe organizacje żydowskie, z któremi musieliśmy się porozumiewać — po rosyjsku.

Co się tyczy roboty żydowskiej wogóle, to były chwile, kiedy P. P. S. miała dość poważne stosunki wśród robotników żydowskich. Jak się okazało jednak ,stosunki te były powierzchowne, nietrwałe. Nie mogliśmy na tem polu wytrzymać konkurencji z „Bundem". Później — w okresie Rewolucji 1905 r. — objęcie rządów w partji przez tak zw. lewicę, wyrzekającą się niepodległości, zupełnie zaprzepaściło wpływy P. P. S. wśród robotników żydowskich. Oświadczali oni otwarcie, że swoje potrzeby agitacyjne daleko lepiej zaspokoją w „Bundzie", a skoro „lewica" mówi, że trzeba wyrzec się niepodległości, to cóż oni robić będą w P. P. S.?!

W r. 1900 partję spotkały ciężkie ciosy: w Łodzi wpadła w ręce żandarmów żarliwie poszukiwana od r. 1894 drukarnia „Robotnika" (drukarnia początkowo mieściła się w miasteczku Lipniszkach, pow. oszmiańskiego, w aptece pp. Parniewskich, później w Wilnie, następnie przewieziono ją do Łodzi), w Wilnie wzięto skład bibuły. Wraz z drukarnią aresztowano Józefa Piłsudskiego, jednocześnie zaś Kazimierza Rożnowskiego i Aleksandra Malinowskiego, wybitnych działaczy partyjnych.

Poważna ta „wsypa" wywołała pewne zamieszanie w szeregach partyjnych. Skorzystał z tego Ludwik Kulczycki, po wypuszczeniu z więzienia mieszkający we Lwowie, aby wywołać rozłam w partji. Kulczycki zarzucał partji, że nie stosuje teroru, twierdził bowiem, że systematycznym terorem można wymusić na Rządzie carskim poważne ustępstwa polityczne, ba nawet konstytucję. Kulczycki wraz z gronem swoich zwolenników we Lwowie (Stanisław Downarowicz, Kazimierz Jeziorowski, Wacław Podwiński i inni) oderwał się od P. P. S. i założył P. P. S. „Proletarjat". Nowej grupie udało się odciągnąć od P. P. S. pe-

wną ilość robotników w Warszawie i w Łodzi. Większość z nich wszakże rychło wróciła do partji, gdy wielkie obiecanki „Proletarjatu" o akcji terorystycznej okazały się gruszką na wierzbie.

W tym samym roku odżyła znowu S. D., która przybrała teraz miano „S. D. Królestwa Polskiego i Litwy", a to dlatego, że esdecka grupa warszawska połączyła się ze „Związkiem robotniczym" w Wilnie, założonym przez St. Trusewicza („K. Zalewskiego"). S. D. pewne wpływy swoje zawdzięczała temu, że w Rosji rozwijał się w tym czasie dość szybko socjalno - demokratyczny ruch robotniczy, z którym S. D. utożsamiała się.

Pomimo strat poniesionych i współzawodnictwa tych grup, P. P. S. szybko zaleczyła rany i znacznie nawet rozwinęła swoje stosunki. Przybyły nowe siły kierownicze — z emigracji, z Rosji, z Syberji (Bolesław Czarkowski, Franciszek Ksawery Prauss, Rutkiewicz, F. Perl i inni). Powrócił też na stanowisko Piłsudski, po świetnie zorganizowanej ucieczce ze szpitala św. Mikołaja w Petersburgu. Wobec wzrostu stosunków i zadań partyjnych władzę naczelną zorganizowano w ten sposób, że C. K. R. znacznie rozszerzono, a z pośród niego wybierano komisję wykonawczą (która jako taka nie występowała nazewnątrz).

Wobec ‚secesji" grupy Kulczyckiego, pojawienia się ponownego S. D., rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji, poniekąd także z powodu pojawienia się w socjalizmie kierunku „rewizjonistycznego" (Bernstein) — w partji wszczęła się dyskusja w sprawach programowo - taktycznych. Co do teroru partja oświadczyła, że w okresie nie-rewolucyjnm, przygotowawczym teror stosować może tylko sposobem wyjątku. Co do konstytucji, to wywalczenie jej zależy przeważnie od ruchu rosyjskiego. My najwięcej zrobić możemy dla Rewolucji, mocno wysuwając dążenie do niepodległości.

Jednocześnie w „Przedświcie" wszczęła się dyskusja na temat sposobów realizacji niepodległości, ta bowiem myśl najwięcej ludzi trapiła: jak, w jakich warunkach zdobędziemy niepodległość. Kazimierz Krauz (Luśnia), wypowiadał pogląd, że najprawdopodobniej zdobędziemy niepodległość w związku z rewolucją socjalistyczną w środkowej Europie. Inni przewidywali zdobycie niepodległości w wyniku wojny europejskiej. Wreszcie inni liczyli się głównie z rewolucją w Rosji. Naogół w partji było zdanie, że niepodległość zdobędziemy tylko na gruncie takich czy innych, wielkich przewrotów ogólnych. Jeden tylko

Stanisław Grabski w serji art., podpisanych „Mazur", był zdania, że niepodległość możemy zdobyć nie oglądając się na warunki zewnętrzne... To mu nie przeszkodziło wkrótce potem stać się „neo-konserwatystą", a w r. 1904 przejść do narodowej demokracji...

Przyszła wojna rosyjsko - japońska. Oczywiście partja postanowiła jaknajskuteczniej wyzyskać tę wojnę w celach rewolucyjnych. W klasie robotniczej zapanowało wielkie ożywienie, było zresztą powszechne instynktowne poczucie u nas, że carat wojnę zewnętrzną przegra a to da silną podnietę Rewolucji. Odrazu wzmogła się i rozszerzyła działalność agitacyjna partji,— jak to zwykle bywa w takich chwilach, mnóstwo ludzi garnęło się do partji. Ale P. P. S. odrazu zrozumiała, że w takich czasach słowo czy druk nie wystarczają, że trzeba stopniowo iść po drodze walki orężnej. Z całym naciskiem podkreślał to Józef Piłsudski, który zresztą poczynał sobie ostrożnie, ostrzegał przed niecierpliwieniem się i rzecz organizował w ten sposób, aby od rzeczy małych przechodzić do większych, coraz większych. Zorganizowano tak zw. bojówkę techniczną, której głównem zadaniem było osłaniać zbrojne manifestacje, skierowane przeciwko caratowi. Jakoż w końcu 1904 r. odbył się cały szereg zbrojnych manifestacji, z których najważniejszą i najkrwawszą była demonstracja 13-go listopada na Placu Grzybowskim.

W styczniu 1905 r. „Gaponada" (olbrzymia demonstracja robotników petersburskich pod wodzą popa Gapona) potężnie rozkołysała fale rewolucyjne w państwie rosyjskiem. U nas proletarjat zamanifestował swą siłę potężnym strajkiem powszechnym w całem Królestwie. Inicjatywa i kierownictwo całego ruchu spoczywały oczywiście w rękach P. P. S.

Ale tu zaczął się przełom ideowy w partji. Na wielu ludzi rozpęd ruchu rewolucyjnego w Rosji podziałał jak objawienie. Nie oceniali go krytycznie i zatracili w nim poczucie naszej odrębności politycznej. Mając wiarę w to, że rychło rewolucja rosyjska osiągnie zwycięstwo, twierdzili oni, że teraz nie czas na niepodległość, że trzeba się pogodzić z tem, że jest to tylko wielka przemiana wewnętrzna w Rosji, w której musimy współdziałać bez wysuwania jednak hasła niepodległości, bo przecież „strajkami powszechnemi niepodległości nie zdobędziemy". W partji zaczęły się ścierać dwa kierunki: „starych" i „młodych". Później na zjeździe lwowskim nazwano to „prawicą" i „lewicą".

„Starzy" na wywody „młodych" odpowiadali, że co można zdobyć — to się dopiero pokaże, ale z góry nie należy z niczego rezygnować, że nie możemy utożsamiać się z ruchem rosyjskim, że siłą naszą jest właśnie nadanie rewolucji w Polsce charakteru niepodległościowego.

„Nastrój" jednak ówczesny niewątpliwie sprzyjał „młodym", którzy w początkach 1905 r. objęli władzę w partji (Feliks Sachs, M. Horwitz, Marjan Bielecki, Koszutska, Wortman-Posnerowa, Adam Buyno i wielu innych). Z początku zresztą różnice nie występowały tak jaskrawo: różnice bowiem maskowano wspólnem hasłem „Konstytuanty w Warszawie", podczas gdy esdecy z całą furją napadali na to hasło, domagając się jednej i jedynej „Konstytuanty petersburskiej" w Rosji jednej i niepodzielnej. Podczas jednak gdy „starzy" nadawali „Konstytuancie w Warszawie" sens możliwie najbardziej niepodległościowy, „młodzi" kurczyli jej znaczenie coraz bardziej, sprowadzając ją w gruncie rzeczy do modnej wówczas wśród naszych klas posiadających „autonomji". „Młodzi" podkreślali też z całym naciskiem, że tu nie chodzi o „wojnę polsko-rosyjską" (czyli poprostu o powstanie polskie), lecz o wspólną walkę proletarjatu polskiego i rosyjskiego z caratem.

Zamęt programowy był tedy wielki, ale mimo to jedność partji utrzymywała się dzięki wielkiemu natężeniu akcji rewolucyjnej. Oczywiście, nie należy do tego szkicu podawanie choćby najważniejszych faktów z ówczesnego ruchu — był ich bowiem bezlik. Ogólnie rzecz charakteryzując, był to potężny i rozlewny społeczno-polityczny ruch robotniczy, który zerwał tamy i przejawiał się w najrozmaitszych, nieraz chaotycznych i niedojrzałych formach. „Młodzi" chętnie płynęli na żywiołowych falach tego ruchu, podnosząc nawet żywiołowość do godności zasady rewolucyjnej. Natomiast „starzy" kładli nacisk na zorganizowanie rewolucji, na planową akcję, zmierzającą do rozprawy orężnej z caratem. „Młodzi" nie odrzucali akcji bojowej, owszem uważali ją za konieczną, ale rozumieli ją tylko jako funkcję „agitacyjnego" ruchu robotniczego, przyczem, broń Boże, nie powinna była ona nabrać cech powstańczych. Natomiast Józef Piłsudski, który stał na czele utworzonej przez P. P. S. w r. 1905 „organizacji spiskowo-bojowej", dążył do tego, aby akcji zbrojnej nadać charakter planowy, aby ją stopniowo rozsze-

rzać aż do rozmiarów powstania, kiedy organizacja bojowa będzie się mogła stać kadrami dla zrewolucjonizowanych mas.

Ten program powstańczy najbardziej oburzał „lewicę", która dość szybko zresztą doszła do wniosku, że akcji bojowej wogóle należy zaniechać. Wobec coraz jaskrawiej występujących różnic programowych i taktycznych, rozłam był nieunikniony. Daremnie „centrum" partyjne, które utworzyło się na zjeździe lwowskim — zresztą nieliczne — tak zw. integraliści z Józefem Kwiatkiem i Stanisławem Posnerem na czele — starało się utrzymać jedność na podstawie kompromisu.

Rozłam nastąpił na zjeździe wiedeńskim w 1906 r. „Prawica" zorganizowała się pod nazwą „P. P. S. frakcja rewolucyjna" (zresztą już w następnym roku, gdy lewica oficjalnie w programie swoim wyrzekła się niepodległości i zastąpiła ją autonomją, odrzuciliśmy dodatek „frakcja rewolucyjna", aby stwierdzić, że w naszym tylko obozie jest P. P. S. „Lewica" zatrzymała nazwę P. P. S., ale w drukach swoich ujmowała tę nazwę w czarną obwódkę (tak zw. „P. P. S. z pieczątką").

Rozłam ten ocalił myśl niepodległościową w Polsce. Wśród „lewicowców" pozostała pewna ilość towarzyszy, którzy byli niepodległościowcami, lecz z różnych przyczyn pozostawali w „lewicy" — czy to dlatego, że byli niechętni „bojówce", czy też dlatego, że nie pojęli, iż „lewica" nie odsunęła w przyszłość, lecz zdradziła program niepodległości. Tow. ci później znaleźli się w naszych szeregach, podczas gdy „lewica" jako taka złączyła się z S. D. na gruncie komunizmu.

Pisaliśmy, że zerwanie z tak zw. lewicą i powstanie w roku 1906 „P. P. S. frakcji rewolucyjnej" uratowało myśl i czyn niepodległościowy w Polsce. Ale było to ciężkie przesilenie. Wielka, potężna P. P. S. rozpołowiła się! Wywołało to wielkie i przykre wrażenie w klasie robotniczej, wielu ludzi zniechęciło się, urok P. P. S. niewątpliwie zmalał. A jednocześnie — warunki stawały się coraz trudniejsze. Reakcja rosła i wzmacniała się szybko. Rewolucja rosyjska — pomimo swego rozmachu i rozlewności — ani na jedną chwilę nie osiągnęła pełnego zwycięstwa. Po rozpędzeniu pierwszej Dumy w 1907 r. zaczął się schyłek Rewolucji. Prześladowania rządowe stawały się coraz sroższe. U nas — obok reakcji rządowej — rosła coraz bardziej reakcja społeczna. Niesiona na falach reakcji, posługując się jednocześnie demagogją nacjonalistyczną i skrajną ugodowością

wobec najazdu, biorąc pod swoje skrzydła obszarników i fabrykantów i ofiarując obronę ich interesom klasowym, stworzywszy do walki z ruchem socjalistycznym swój departament robotniczy, N. Z. R. — Narodowa demokracja „oficjalnie" reprezentowała burżuazyjne społeczeństwo polskie.

Odrodzona P. P. S. rozwinęła ogromną czynność agitacyjną, organizacyjną i bojową w duchu rewolucyjnym, podczas gdy „lewica" („frakcja umiarkowana", jak ją nazywaliśmy) zbliżała się coraz bardziej do kierunku esdeckiego, aż stała się wkrótce dobrowolną filją na gruncie polskim „mieńszewików" rosyjskich (to jej nie przeszkodziło po zwycięstwie bolszewików w Rosji, ale dopiero wtedy — stać się bolszewikami!).

Lecz pomimo niesłychanych, bohaterskich wysiłków P. P. S. ruch rewolucyjny stopniowo, lecz szybko zamierał. Coraz gwałtowniej kurczyły się szeregi, w których szubienica, katorga, zesłanie, emigracja robiły ciągle szczerby nie do naprawienia. Mnóstwo ludzi usuwało się pod wpływem zniechęcenia lub wyczerpania sił. Coraz mniej było objawów walki. Upadek ruchu był coraz wyraźniejszy. Doszło do tego, że po raz pierwszy w dziejach P. P. S., C. K. R. przeniesiono za kordon, do Krakowa, ostatnią drukarnię krajową (która była w Kijowie) zwinięto, „Robotnika" nawet drukowano w Krakowie. Najwybitniejsi „bojowcy" również musieli emigrować. Ostatniej akcji bojowej dokonano w 1911 r. — w tym też roku organizacja bojowa rozwiązała się...

W tym jednak czasie zarysowały się już nowe perspektywy. Począwszy od r. 1908, na widnokręgu coraz wyraźniej pokazywało się widmo — wojny. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że Polska będzie widownią tej wojny i że siłą rzeczy na porządku dziennym polityki europejskiej stanie sprawa polska— myśl P. P. S-owa usilnie pracowała nad zagadnieniem, jaką ma być nasza polityka i nasza akcja podczas tej wojny. Dla P. P. S-owców nie ulegała żadnej wątpliwości zasadnicza przesłanka: że ponieważ zabór rosyjski jest ośrodkiem sprawy polskiej, ponieważ bez wyzwolenia zaboru rosyjskiego nie może być mowy o zdobyciu niepodległości — należy podczas wojny zwrócić się przedewszystkiem przeciwko najazdowi rosyjskiemu, dalszą taktykę uzależniając od rozwoju wypadków.

W tej myśli Józef Piłsudski rozpoczął nową akcję — przygotowywania kadrów wojskowo - powstańczych. Przygotowania

te głównie robiono na emigracji. Nie odbyło się to bez poważnych starć w partji. Powstała opozycja, która zarzucała, — uznając zresztą konieczność tej nowej taktyki — że partja zaniedbuje coraz bardziej akcji socjalistycznej, bardzo mało działa w kraju i traci swoją odrębną fizjonomję w ruchu narodowo-rewolucyjnym. Opozycja ta wyodrębniła się nawet w osobną organizację.

Z chwilą wybuchu wojny europejskiej spory te natychmiast zostały zapomniane i wszyscy P. P. S-owcy zgrupowali się koło sztandaru strzeleckiego. Padło w tym boju — który był dalszym ciągiem wszystkich naszych wysiłków niepodległościowych — mnóstwo naszych tow., między innymi jeden z twórców partji, genjalny technik partyjny — nieodżałowany Aleksander Sulkiewicz.

W pierwszych miesiącach wojny czynni byli i szli w pierwszych szeregach P. P. S-owcy. Ale P. P. S., jako taka, rozproszyła się, nie działała jako partja. Ale już w grudniu 1914 r. zaczęła się praca nad odbudowaniem organizacji partyjnej, wznowiła się usilna praca nad ponownem zdobyciem klasy robotniczej zab. rosyjskiego — rozbitej wskutek klęski Rewolucji, zaskoczonej i zdezorjentowanej wojną — dla socjalizmu niepodległościowego, dla walki o urzeczywistnienie pierwszego punktu programu P. P. S., niepodległej Republiki demokratycznej.

I dzięki olbrzymim przewrotom dziejowym spełniło się wreszcie marzenie tylu pokoleń powstańczych, spełnił się ten cel, który dla P. P. S. był przesłanką jej dalszych celów i dalszej akcji — spełniła się niepodległość i Republika, ta P. P. S-owa „utopja", „awanturnictwo", „szaleństwo", „nienaukowa mrzonka" i jak tam jeszcze nazywali nasz program burżuazyjni i esdeccy ugodowcy.

P. P. S. przechodziła różne koleje i w zmiennych fazach ruchu przystosowywała się do warunków i konieczności, ale na to tylko, aby przezwyciężać je i iść naprzód do swego celu. Były błędy, były zboczenia, były zamęty, niejedno było zło. Ale naogół polityka P. P. S. była zdrowa i trafna i wskazywała proletarjatowi polskiemu właściwe i najlepsze drogi jego wyzwolenia. Walkę klasową zawsze traktowaliśmy nie jako cel, lecz jako konieczny środek wyzwolenia — i nigdy nie zwężaliśmy jej do klasowego sobkostwa, do brutalnego egoizmu na usługach

BIBLIOTEKA NARODOWA BN
Antykw. DK
Kraków, 23.11.

najbliższych interesów, lecz przeciwnie klasowy interes proletarjatu podnosiliśmy do godności siły, wyzwalającej Naród i Ludzkość w imię bezklasowej demokracji pracowników. Burzyliśmy, spiskowaliśmy, urządzaliśmy zamachy, krwawiliśmy się w tytanicznych zapasach — tęskniąc do pracy twórczej, w tym celu, aby stworzyć wolny dla tej pracy, dla budownictwa socjalistycznego teren.

Doczekaliśmy się wielkiego tryumfu — zdobyliśmy niepodległą Republikę demokratyczną. I w tej Republice organizujemy lud pracujący, pracujemy nad tem, aby zdobywał placówki społeczne, rozszerzał swoje prawa, duchem swoim i ideą coraz bardziej przejmował Rzeczpospolitą.

P. P. S. ma za sobą wielką przeszłość — przed sobą olbrzymie zadania walki i pracy, które w postępowym pochodzie doprowadzą nas do tryumfu socjalistycznej demokracji u nas i w całym cywilizowanym świecie!

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

Biblioteka Narodowa
Warszawa

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001017896908

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
903751